

KATOLIK

Pismo poświęcone iudowi ku cnotcie, nauce, zбоgaceniu.

Szanny język ojczysty! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Bytom G.-S., Czwartek 4-go marca 1909.

Telefon nr. 1020

Wiarę, miłość
Boga i bliźniego, oświatę.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres dla telegramów:
Katolik Beuthenoberschlesien.„Katolik” z 2 dodatkami dwutygodniowymi: „Rodzina”
i „Dzwonkiem” wychodzi w każdy Wtorek i Czwartek
i Sobota i kosztuje na kwartał 1,35 mk. Z odnośzeniem
do domu przez agenta 1,50 mk.„Katolik” z „Pracą” 1,80 m. i „Katolik” z „Rolnikiem”
1,80 mk. Z odnośzeniem do domu przez agenta 1,75 mk.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 25 fen od wiersza
(rzadka) drobnego.

Przy sądowym dochodzeniu narzeczonych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, aukcjach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Sprawy kościelne.

— Archidiecezja warszawska według statystyki urzędowej liczy 1 801 884 dusz, księży 531, kościołów 335. Biorąc pod uwagę te liczby, wypada więc zaledwie jeden ksiądz na 3393 wiernych; a jeden kościół na 5379 modlących się. We Warszawie i Łodzi stosunek ten wypada jeszcze gorzej; w Łodzi z dwóch parafii, jedna Wniebowzięcia N. Maryi Panny ma 92 000, a druga św. Krzyża 142 734 dusz. Ponieważ we Warszawie jest zaledwie 35 kościołów dostępnych dla publiczności (pomijając kaplice szpitalne lub instytucyjne), a katolików tam jest 408 776, zatem i świątynia przypada na 11 679 osób. Z tego więc powodu nie można w niedzielę lub święta pomodlić się swobodnie na nabożeństwie i dlatego sprawa bezzwłocznego budowania nowych kościołów jest sprawą pilną.

— Święto Królowej Korony Polskiej. Ksiądz Arcybiskup Józef Bilczewski we Lwowie wydał z okazji rozpoczęcia się roku pasterki, pełen głębokiej myśli i ciepła serdecznego. List bardzo obszerny, tłumaczy wiernym pojęcie świętości, na ciele polskiego dla świętych, oraz podaje przebieg życia i zasług dla kościoła błogosławionego jakoba ściepy, arcybiskupa lwowskiego od r. 1391 do 1409. List pasterski kończy się wiadomością, ważną dla wszystkich Polaków katolików:

Ojciec św. dekretem z dnia 25 listopada 1908 r. za wstawieniem się ks. arcybiskupa Bilczewskiego, pozwolił nam obchodzić w całej archidiecezji w pierwszą niedzielę maja (sub ritu dupplicis i classis) święto Najśw. Panny, Królowej Korony Polskiej.

polski dzień w parlamencie.

W czwartek miał parlament polski dzień. Mówiono tylko o Polakach, mówiono dużo i o tro. Rozprawy nie rozpoczęły się już w czwartek poprzedniego tygodnia, ale je przewano i dopiero teraz dokończono.

Chodziło o wniosek Koła Polskiego, domagający się, ażeby w całej Rzeczypospolitej nie wolno było zakazywać obywatelom, aby się osiedlali i budowali domy, gdzie chcą.

Ponieważ rząd pruski ustawy osadnicze przeciwko Polakom wydał, wniosek Koła zwraca się zatem przeciwko temuż rządowi. Miało się pokazać, czy większość parlamentu godzi się na politykę osadniczą Prus przeciwko Polakom, czy ją potępia.

I większość posłów parlamentu potępiła tę politykę pruską. Tylko trzy partie broniły rządu pruskiego: konserwatyści, wolnokonserwatyści i liberałowie. Wszystkie inne: centrum, wolnomyślni, socjaliści stanowczo ją potępiły i to nadzwyczajnie ostre słowo.

To, co przeciwnicy Polaków powiedzieli, można streścić tak: „Polacy są niespokojni, ciągle przeciw całości państwa agitują, myślą o oderwaniu się od Prus, uprawiają wielkopolską agitację, a przeto rząd pruski musi ich krótko trzymać i wyjątkowe ustawy na nich wydawać dla narodowego dobra Prus.”

Jeden z mówców dodał, że Niemcy muszą ustawami wyjątkowymi bronić się przed konkurencją obcej rasy.

I ten mówca powiedział otwarcie to, co wielu Niemców myśli. Gdyby Polacy byli leniwi, głupi, nie dbali, gdyby tak ślepi ciągnęli jedynie taczki niemieckie, Niemcy by ich chwalili. Ale ponieważ Polacy są pracowici, zapobiegliwi, ponieważ myślą o sobie i swojej przyszłości, ponieważ się dorabiają i wcale nie myślą stać się nowoczesnymi niewolnikami, lecz samodzielnymi ludźmi, przeto Niemcy gniewają się na nich.

Zarzuty przeciwników odpierali bardzo wymownie i energicznie posłowie polscy Seyda, a mianowicie dr. Dziembowski. Przemówienia ostatniego były wprost

doskonałe. Ten polski poseł dawał sobie radę z najwymowniejszymi przeciwnikami i okazał, że jest jednym z najlepszych mówców parlamentu.

Prócz Polaków przemawiał hr. Praszma i Erzberger z centrum bardzo mocno za Polakami. Tak samo wolnomyślny Gothein, oraz Socjaliści Hue i Ledebour. Poseł Erzberger udawał, że polityka Prus przeciwko Polakom zwraca swe ostrze przeciwko katolikom w ogóle. Dowodem na to jest kolonizacja w Południowym, gdzie rząd katolików niemieckich nadzwyczajnie mało osiedla. Głównie stara się osiedlać protestantów. To wykazują spisy. A więc walka przeciw Polakom jest walką przeciwko katolikom.

Przy głosowaniu nad wnioskiem polskim było 326 posłów w parlamencie. Z tych 189 posłów głosowało za wnioskiem, 130 przeciwko niemu, inni wstrzymali się od głosowania. To znaczy, że większość parlamentu potępiła politykę osadniczą rządu pruskiego przeciwko Polakom.

Ze sejmu pruskiego.

Berlin, dnia 1 marca 1909.

Wniosek Koła polskiego o dopuszczenie języków niemieckich na zebraniach publicznych w Prusach uzasadniony został w dłuższej mowie przez ks. praelata dr. Jazdzewskiego. Sprawiedliwej walce o zachowanie narodowości i języka, jaką prowadzą Duńczycy, wyraża mówca swoją szczerą sympatię. Rząd, jak wobec Duńczyków, tak i wobec Polaków używa tych samych frazesów i powtarza te same zarzuty. Na ostatnim posiedzeniu twierdził mówca konserwatywny, że urzędnicy mogą postępować wedle własnego przekonania; tak się niestety nie dzieje; na urzędników wpływa się z góry; co innego głosi się w zasadzie a co innego wykonuje w praktyce. To samo dzieje się z przepisami, jak tego dowodzi prawo i stowarzyszeniach. Minister Bethmann-Hollweg zarzucił 21 zeszłego miesiąca w parlamencie, że związki zawodowe trudnią się polityką; tymczasem rzecz się ma tak, iż po uchwaleniu paragrafu językowego zarządy oświadczyły iż odtąd na zebraniach tematu politycznego nawet nie poruszają; przyrzeczenia dotrzymały, a mimo to robi im się trudności. A przecież skoro ściśle przestrzegają § 152 (Gewerbeordnung), powinno się je zostawić w spokoju. W południowych Niemczech n. p. w Badenii, Bawarii, Wyrtembergii, a także w Hesji, tłumacza paragraf językowy inaczej t. j. nie zakazują zebrani i żadne nie wypływają stąd nieprzyjemności, proszę więc ministra, by w podobny sposób i w Prusach postępowano. Tak jak obecnie się dzieje, zamyka się poprostu usta tym warstwom, które mają dużo słuszych życzeń do wypowiedzenia, mianowicie robotnikom i to w czasach potężnego społecznego rozwoju. Jak dawniej tak i teraz uważa się wielkie towarzystwa za polityczne. — Mówca przytacza kilka przykładów: otwarcie domu katolickiego w Środzie, gdzie sam miał zagać kilku niepolitycznymi uwagami — na uroszczone pretensje policji by zebranie to zameldować, wysłano zażalenie do prezydenta, lecz ten uznał zebranie takie za polityczne; kilka dni później podobnie postąpiła sobie policja wobec przedstawienia amatorskiego (Wiesław); to samo spotkało Towarzystwo Naukowe w Toruniu, a w dniu następnym 16 tego sejmiku. „Co więc u nas nie jest politycznym zebraniem”. W Poznaniu, gdzie przecież ześrodkowuje się życie całej prowincji, nie pozwala się na wykłady o Mickiewiczu, przed którym Goethe chylił czoła! Język polski wypędzono ze szkoły zupełnie, to niechże przynajmniej dozwolonym będzie używać go tam, gdzie prawo tego nie zabrania; postępowaniem rządu kierować chyba może zaślepienie! Polityka pruska od lat stu jest wobec Polaków ta sama; już przed stu

lat krytykował ją ujemnie Stein (reformatör pruski, któremu miasta wiele zawdzięczają); jest polityką tą konsekwentną i niesprawiedliwą, a swymi przepisami wylatkowymi nie przykuje do siebie ludności. Rząd ma teraz wskutek wniosku naszego sposobność, udowodnić, że traktuje nas jak równouprawnionych obywateli. (Brawo! u Polaków.)

Na pruską antypolską politykę zgodzić się nie może także Pacyfik (woln. zjed.)

W odpowiedzi na wywody posła naszego winę zrzucał minister spraw wewnętrznych v. Moltke na ludność polską i na agitatorów; policja wykonuje tylko sumiennie przepisy i nie po nadto nie czyni, a już najmniej szykanuje. Pruska idea państwowa musi być na kresach silnie podtrzymywana.

Co jest Słowian w Stanach Zjednoczonych Ameryki?

Spisy rządowe podają liczbę Polaków na trzy miliony. Słowaków na pół miliona, Rosjan i Rusinów na 350 tys., Czechów na 300 tys., Chorwatów na 250 tys., Słowenów na 120 tys., Serbów łużyckich na 12 tys., Bułgarów na 6 tys., wszystkich Słowian razem na 5 milionów.

Polacy sami obliczają, że Polaków jest tam więcej, niż 3 miliony.

Z miast amerykańskich najwięcej Polaków jest w Chicago, bo 300 tys., następnie w Nowym Jorku, 250 tys., w Buffalo 80 tys., w Milwaukee 75 tys., w Detroit 75 tysięcy.

Amerykanie chwalą Słowian, przybyłych do Ameryki. Jeden z nich tak o tem mówi:

Słowianin niczym nie ustępuje amerykańsinowi, a niejednokrotnie przy współzawodnictwie przewyższa go energią i siłą rozrodczą. Słowianie — przewyższają teraźniejszych zarozumiałców angielskich swą przedsiębiorczością ducha, pracowitością i siłą moralną.

Uznania godną też jest „skromność przybyszów europejskich”, którzy przybywają tu po największej części uzdolnieni w swych zawodach, aby, korystając z wolności i sposobności do zarobienia ciężką pracą na kawałek chleba i utrzymanie rodzin, mogli przyczynić się do powiększenia bogactwa, dźwigać ciężary obywatelskie i brać udział w rządach kraju.

Najcenniejszą atoli cnotą Słowian amerykańskich byłoby to, gdyby i w Ameryce narodowość swoją zachowali na zawsze.

Ze spraw naszych.

— W „Kuryerze Śląskim” piszą, że gdy chodziło o pracę kobiet w kopalniach, poseł Napieralski chodził się radzić do kapitalistów i „verbandu” berlińskiego, zamiast zasięgnąć rady w „Związku wzajemnej pomocy”.

Na to odpowiadamy, że poseł Napieralski ani do kapitalistów, ani do „verbandu” po radę nie chodził. Prosił jedynie o pozwolenie zwiedzenia kopalni „Hohenzollern”, aby się o pracy kobiet naocznie przekonał a następnie z zarządem administracji hr. Schaffgotscha oraz kilku księżmi o tej sprawie rozmawiał. Ze Związek wzajemnej pomocy oddawna jest przeciwko zatrudnianiu kobiet, o tem dobrze wiedział. Zresztą nie chodzi o to, z kim poseł Napieralski rozmawiał, tylko jakie stanowisko całe Koło w niej zajęło. Chyba można poczytać to za dowód sumiennosci posła, gdy stara się dowiedzieć o rozmaitych zdaniach, ażeby należycie całą rzecz osądzić.

— O sprawie polskiej na Górnym Śląsku miał wykład profesor Bernard w Poznaniu. Wykład ten

nie jest w całości znany. To, co o nim gazety niemieckie podają, nie starczy, ażeby wydać sąd o zdaniu profesora Bernarda.

Jedną część sprawozdania gazet o wykładzie widzimy się zniewoleni już dziś omówić a mianowicie sprawę banków ludowych, w szczególności banku ludowego w Bytomiu.

Banki ludowe na Śląsku powstały nie z politycznych, lecz gospodarczych powodów. Lud polski, szczególnie w obwodzie przemysłowym, był częściej wyzyskiwany przez lichwiarzy a także z góry traktowany i mało szanowany w rozmaitych bankach. Gdy przychodził po pożyczkę, dostawał się nieraz w położenie biedaka, błagającego o pożyczkę, jakby o jaką wielką łaskę. A przecie pożyczanie pieniędzy ze strony banków nie jest wcale łaską, lecz interesem kupieckim, przy którym obie strony osiągały korzyści. Słuszne narzekania Polaków na to położenie, było powodem do założenia banku ludowego w Bytomiu i w innych miejscowościach.

Banki ludowe, wierne myśli, z jakiej powstały, nie zajmują się też zgola polityką, lecz interesem. W wielkim procesie banku ludowego w Bytomiu, w którym rewizorowie sądowi wszystkie stosunki bankowe zbadali, nie znaleziono znaku polityki banku. Gdyby żądźło polityczne było się pokazało, niewątpliwie prokurator byłby na to zwrócił uwagę. Zatem zupełnie mylnem jest mniemanie, jakoby banki wpływały na urabianie się politycznych stosunków.

Do rad nadzorczych lub zarządów banków należą ludzie, którzy też w życiu politycznym rolę odgrywają. To prawda, ale czyż tak nie jest i u Niemców? Iu bankierów niemieckich jest zarazem politykami i posłami! Czyż podobnie nie jest n. p. w „ostmarkenvereinie“? Do bytomskiego n. p. należą sędziowie: czyż z tego powodu sąd cały należy uznać za urządzenie polityczne?

Politycy, należący do banków ludowych, są w banku pomocnikami i doradcami w interesach pieniężnych, a w życiu publicznym są tem, do czego ich przekonanie skłania.

Dlatego też nie zgadza się z prawdą, że n. p. bank ludowy w Bytomiu jest środowiskiem ruchu polskiego na Górnym Śląsku, o ile chodzi o ruch polityczny lub narodowy.

Natomiast bank ludowy w Bytomiu niewątpliwie jest poważnym środowiskiem pieniężnym na G. Śląsku. Uczyniło go niem wielkie zaufanie publiczności i to nie tylko wyłącznie polskiej, bo i Niemcy są członkami. Na to zaufanie zasługuje, bo stara się, aby obsłużyć swoich członków grzecznie, uczciwie i rzetelnie. W tem też tkwi tajemnica jego powodzenia i jego rozwoju, a nie we wpływach ubocznych ludzi politycznych.

Tyle podajemy dzisiaj z powodu wykładu profesora Bernarda. Gdy wykład ten wyjdzie z druku, będziemy mogli wypowiedzieć nasze zdanie i o innych zapatrywaniach.

Zapisujcie „Katolika“ na nowy kwartał!

SKAZANIE.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(150)

(Ciąg dalszy.)

— Tak, idź pan zaraz — dodała Helena — ja zaś posłę służbę w ulicę, niech szukają. Nie byłabym tak niegrzeczną dla pana, ale panieś nie powinien być mojej książki wyrzucać przez okno na ulicę.

— Jestem głęboko upokorzony, żałuję porywczowości mojej.

Nazajutrz czytano w „Timesie“ ogłoszenie druzemni wypisane literami, ofiarujące dwadzieścia funtów nagrody za książkę zgubioną na Hannover-Square.

Po południu tegoż dnia zjawił się znowu Artur, dowiadując się, czy nie przyniósł kto książki.

Helena wstrząsła smutnie głową i odparła, że nie. Wtem wszedł lokaj.

— Jeżeli pani pozwoli, to jest tutaj jakaś kobieta, która życzy sobie widzieć się z paną i powiada, że przyniosła książkę do nabożeństwa.

— Puścić, puścić zaraz tę panią do mnie na górę.

Artur odwrócił się w tej chwili, ażeby ukryć uśmiech cyniczny, którym usta jego skrzywiły się mimowoli. Miał pewne dane, na których zasadzie wątpił, by mógł ktokolwiek przynieść tę samą książkę.

Weszła do pokoju kobieta słusznego wzrostu z twardą przysлонioną mocno grubą woalką.

— Pani zgubiła wczoraj w ulicy tę książkę? — spytała przybyła nieznajoma.

— Tak.

— Ofiaruję pani nagrodę 20 funtów znaleźnego?

— Bez wątpienia — odparła Helena.

— Proszę pani oglądnąć to.

Helena spojrzała i zawołała uradowana, że to jej własna książka.

Artur był nagle zdarzeniem tem rażony, jakby od piorunu. Poblady i stał nieruchomo, wpatrując się z daleka w przedmiot znaleziony. Po chwili wziął książkę w ręce, chcąc się bliżej przyglądać.

Wiadomości z całego świata.

NIEMCY.

— (W sprawie nowych podatków Rzeszy) kanclerz układa się z partiami bloku. O podatku od masy spadkowej (nachlasssteuer) już zgola nie ma mowy. Cały niedobór ma być rozłożony na państwa poszczególne Rzeszy. Z tego obrotu rzeczy atoli Bawaryja i Wyrtembergia są bardzo niezadowolone. Między ministrami tych państw a kanclerzem powstał zatarg, który niewiedzieć, jak się skończy.

— (W okręgu wyborczym Bingen-Alzey) odbyły się wybory ściślejsze między wolnomyślnym Korekem a centrowcem Nebelem. Wszyscy myśleli, że postępowiec zwycięży, tymczasem został obrany centrowiec. Stało się to dlatego, ponieważ liberałowie poparli centrowca na mocy układu, iż przy przyszłych wyborach centrowcy będą głosowali na liberała.

Wolnomyślne gazety gniewają się srodze na liberałów za tę „zdradę“ blokowego przyjaciela.

— (Liczba dzieci szkolnych w r. 1906) wynosiła w całych Prusach przeszło 6½ miliona. Z pomiędzy nich władały tylko językiem niemieckim 5 mil. 645 tys. tylko językiem polskim 611 tys., polskim i niemieckim 125 tys., tylko kaszubskim 26 350, kaszubskim i niemieckim 3592, tylko morawskim 8134, morawskim i niemieckim 5187, tylko czeskim 3233, czeskim i niemieckim 2001, tylko duńskim 22 291, duńskim i niemieckim 2153.

W r. 1891 było dzieci, mówiących tylko po polsku 498 tysięcy, zaś mówiących po polsku i po niemiecku 79 010.

— (Nauczyciele i organiści.) O nauczycielach, którzy są zarazem organistami i zakrystyanami było dużo mowy w sejmie pruskim w ostatnich miesiącach. Nauczyciele życzą sobie, ażeby posadę nauczycielską od organistrzowskiej odłączyć. Nie podobą im się mianowicie, iż muszą wypełniać jako organiści rozmaite posługi w kościele, które posługami niższego rzędu nazywają.

Sejm nie nie zmienił w dotychczasowym stosunku nauczycieli do kościelnej porady. Wyraził jedynie życzenie, aby rząd porozumiał się z władzami kościelnymi celem powolnego odłączenia niższych posług kościelnych od urzędu nauczycielskiego i sprawienia, aby żaden nauczyciel do tych posług nie był zmuszany.

Minister obiecał, że wyda rozporządzenie, jako nauczyciel, będący organistą, nie potrzebuje koniecznie sam niższych posług kościelnych czynić.

Zdaje się, że byłoby dobrze, gdyby przy kościołach urząd organisty sprawowali osobno ustanowieni ludzie, a nie nauczyciele. Jeśli nauczycielom posługa w kościele wydaje się ubliżającą, z pewnością znajdzie się wielu innych, którzy te obowiązki z radością pełnić będą.

— (Socjalista za ciemi na bydło i mięso!) Socjalistyczny towarzysz dr. Artur Schulz w Mon-

— Daruje pan — ozwała się nieznajoma, odbierając mu książkę — ale to piękna nagroda, czasem zaś zdarza się, że państwo najdosłowniejsi nie chcą dotrzymać słowa, gdy przedmiot, jak i tym razem, znajdzie się.

Helena uszczęśliwiona, że zguba jej droga wróciła się i zadowolona po części, że Artur zostaje ukaranym utratą dwudziestu funtów, wybuchnęła głośnym śmiechem i zawołała:

— Panie Arturze, daj pan teraz przyrzeczoną nagrodę; bo ja przecież nie będę płaciła za pańskie wybryki.

— Ale z duszy serca! — zawołał Artur, usługując przyjeżdż do siebie i otrzaskać się z wrażeń.

Usiadł, ażeby napisać przekaz na 20 funtów.

— Na czyje imię mam napisać? — spytał.

— Hm! Edyta Hasket.

— Proszę pani, oto jest.

— Dziękuję panu.

Schowala skrypt do swojej torebki a książkę wręczyła samej Helenie. Oddając książkę Helenie, szepnęła tak cicho, że Artur nie mógł nic dołyszeć:

— Schowaj pani zaraz tę książkę i to pod klucz!

Wyszła nareszcie, pozostawiając Helenę niepomierzenie zdziwioną, Artura zaś w potach śmiertelnych.

LXIV.

Gdy statek Gazella podnosił kotwicę i odbijał od wyspy, stał na wzniesieniu skalistym nad morzem człowiek samotny.

Gdy statek poeunął się na w chód od wyspy, ta sama postać samotna ukazała się w innej stronie na wybrzeżach, niższych z tej strony wyspy.

Taż sama postać nareszcie, człowiek samotny z założonemi na piersi rękami, odprowadzała statek wzrokiem, dopóki dojrzeć go było można na przesurzeni wód ogromnych.

A niema słów do odmalowania niezmiennego smutku i głębokiej boleści, jakie opanowały to serce, gdy statek oddalał się.

Gdy nakoniec zniknął statek z widnokręgu, pobiegł

chłim wydał książeczkę, w której dowodzi, że socjaliści muszą głosować i agitować za ciemi na bydło i mięso, jeżeli chcą pozyskać głosy agraryszów. Ten sam dr. Schulz występował też z tego samego powodu przeciw podatkowi spadkowemu.

Socjalista za ciemi i podatkami! Przypominamy, jak to panowie socjaliści umieją krzyczeć na innych, że są zdrajcami ludu, ponieważ to lub owo uczynili, np. głosowali za taryfa cłową, w której są cła na żywność, ale też są cła na żelazo, węgiel, cynk i t. d., cło takie broni zagranicznemu żelazu, węglowi i cynkowi przystępu do kraju, przez co usuwa się konkurencję zagranicy dla naszych robotników.

Żądanie socjalisty Schulza, aby podwyższyć cło na bydło i mięso, oburzyć tylko może wszystkich rzeczywistych przyjaciół ludu. Opowiadajcie pomiędzy waszymi znajomymi, że socjaliści zamierzają podnieść cenę za mięso, które jest już bardzo drogie.

GALICYA.

— (Niemców) mieszka w Galicyi mniej więcej 100 tysięcy. Żyła w 220 gminach niemieckich, gdzie ich przed laty, jako kolonistów, osiedlono. Pomiedzy temi gminami są 2 miasta, 105 wsi samodzielnych; 50 gmin stanowi przysiółki, kolonie obok istniejących gmin polskich lub ruskich.

Wobec przeszło 7 milionów Polaków, Rusinów i żydów w Galicyi liczba Niemców jest niewielka. Mimo to upominają się żywo o szkoły, a nawet gimnazya niemieckie, o posła do rady państwa, jako przedstawiciela Niemców i o zupełną swobodę dla języka niemieckiego.

Agitacya niemiecka w Galicyi kwitnie. Osobna gazeta „Deutsches Volksblatt für Galizien“ broni praw Niemców, zorganizowanych w związek, zwanym: „Bund der christlichen Deutschen“.

Życzymy oczywiście każdemu narodowi, aby mógł się swobodnie rozwijać. Niemcy w Galicyi niech pozostaną Niemcami; nikt im w tem nie będzie przeszkadzał.

Ale jeśli taka mała liczba Niemców takich praw się dopomina od Polaków, to zaiste słuszną jest rzeczą, że my Polacy n. p. na Górnym Śląsku, gdzie Niemców jest mało, a Polaków wiele, co najmniej takie same mamy prawo do naszej narodowości, jak Niemcy w Galicyi do swojej.

Gdyby to nasi Niemcy uznać chcieli, od razu nastałby miły spokój.

FINLANDYA.

— (Wspólna bieda uczy rozumu) i wyrabia w ludziach poczucie sprawiedliwości. W Finlandyi najwięcej wpływu mają Niemcy bo są najzamożniejsi. Oprócz nich są tam jeszcze Łotysze, Litwini, Polacy, Rosyjanie i żydzi.

Ponieważ Finlandya ma swój sejm i swój rząd, przeto przy wyborach toczyła się zawsze ostra walka między temi narodowościami. Obecnie rząd rosyjski rozwiązał co dopiero wybrany sejm, ponieważ prezydent w mowie wstępnej przeciwko po-

Hazel chwiejnym krokiem do osamotnionej groty i wejrzawszy na znane sobie dobrze przedmioty, przyglądał się im okiem osłupiałem, jakby ich nie poznawał, ach! bo z chwilą odlotu jej znikło i światło dla niego, w oczach mu się ścięło. Zataczał się bezwiednie jak pijany, wzdychając niekiedy, a czasem mimowolnie stękawszy głosem rozdzierającym. Błąkał się tak przez cały dzień bez celu. Nie mógł usnąć, ani myśleć, ani pożywić się, choć głód uczuwał; cierpienie pochłaniało całą istotę jego. Tak płynęły dni jeden za drugim, nie przynosząc mu otuchy, tylko smutek, a to, co ludzie powtarzają niekiedy tak lekkomyślnie, sprawdziło się na tym człowieku: życie stało mu się ciężarem nieznośnym. Ciągnął je jak kamień do nog uwiązany, nie zdając sobie sprawy z czynności swoich.

Znienawidził wszystkie przedmioty, które umiłował niegdyś, pokochał. Piękna grota, świetnymi blaski perel ośniewająca, którą zbudował niegdyś dla Heleny, budziła w nim wstręt nieprzezwyciężony. Nie chciał wchodzić do niej, bo aniola jego brakło w niej.

Opuścił nareszcie dolinę rajską i wsiadłszy na czółno, wylądował w przystani, zajętej przez lwy morskie. Tutaj sypiał teraz najczęściej. Niekiedy układał się do snu tam, gdzie zaszedł przypadkiem i usiłował spać jak najdłużej. Przebudzenie było dlań nieszczęściem. Budził się zawsze z uczuciem pożerającej tęsknoty i witał dzień westchnieniem serdecznem, jak niegdyś wysłał radosną i nadzieją widzenia jej. Zmizerniał, schudł, tak że wyglądał znowu tak prawie, jak w chwili przybycia na wyspę po owej strasznej podróży. Ponto, pies wierny i oswojony lewek morski dotrzymywali mu wszędzie kroku, biegalo to biedactwo za nim, układając się u nóg jego i jakby dzieląc smutek swego pana. Dwa te stworzenia uratowały mu może życie, nie wiedząc o tem, stały się bowiem towarzyszami dla człowieka opuszczonego, dla serca niejaką otuchą i rozrywką dla myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lityce rosyjskiej występował. Niebawem odbędą się nowe wybory. W zwykłych warunkach zaczęłaby się walka wyborcza.

Ażeby jej uniknąć, wszystkie narodowości się porozumiały i podzieliły mandatami. Każda z nich otrzyma kilkunastu lub kilku posłów i wybory odbędą się bez walki.

Skoro wszyscy są pod batem, łatwo się porozumieją i pogodzą. Czybyśmy Polacy nie mogli naśladować Finlandczyków i skoro nas jedna bieda gniecie, nie spierać się między sobą, lecz zgodnie bronić tego, co nam wszystkim równo jest drogie! Sprawa polska z pewnością by na tem zyskała.

BULGARYA.

— (Policja w stolicy Bułgarii, Sofii,) złapała dwóch ludzi, którzy się przyznali, że mieli zamiar rzucić bombę na króla Ferdynanda, wracającego z Rosji. Zamach miał być wykonany w Ruszczuku. Jeden z przestępców jest studentem, drugi pochodzi z Serbii. Dla jakich powodów monarchę bułgarskiego zamierzali ze świata zgładzić, niewiadomo.

SERBIA.

— (Rządowi francuskiemu udało się przekonać Rosję,) że nie powinna podniecać Serbii do wojny, lecz razem z innymi mocarstwami nakłaniać do pokoju. Rząd rosyjski oświadczył, że pójdzie wspólnie z innymi państwami, które postanowiły dać rządowi serbskiemu radę, ażeby od Austrii nie żądał niczego i wojny nie rozpoczynał.

Natomiast państwa chcą wpłynąć na Austrię, ażeby zapewniła Serbii pewne korzyści ekonomiczne, a więc zgodziła się na korzystniejsze dla Serbów układy handlowe. Zdaje się, że Austria to uczyni.

W całym zatargu bałkańskim widzieć można było, jakie w dzisiejszych czasach korzyści materialne mają znaczenie. Przed 300 laty pożoga wojenna byłaby w takich okolicznościach, jakie zaszły, gorzała wielkim płomieniem, bo nie zdawano sobie sprawę z doniosłości spraw ekonomicznych. Dziś widzimy, jak za cenę korzyści gospodarczych, za pieniądze, państwa największe zatargi zafatwić potrafią. Czasy się zmieniły; pieniądz pokonuje pieśń i jest największą dziś potęgą. Tak jest nie tylko w życiu narodów, ale i każdego człowieka. Więc dorabiamy się i oszczędzamy.

TURCYA.

— (W piątek podpisany został układ między Turcją a Austrią,) na mocy którego rząd turecki zrzeka się praw do Bośni i Hercegowiny za 50 milionów, które Austria zaraz ma zapłacić. Te podpisy zakończają zatem koniec zatargu i teraz jest rzeczą pewną, że między temi dwoma państwami do wojny nie przysjdzie.

Wielki wezyr czyli niejako kanclerz turecki wydał też zaraz rozporządzenie, ażeby zaprzestano w Turcji bojkotować towarów austriackich. Z powodu zatargu bowiem Turcy nie kupowali tych towarów, a nawet ich wprost do kraju nie chcieli wpuszczać. To dawało się handlowi i przemysłowi austriackiemu bardzo dotkliwie we znaki. Teraz bojkot ma ustać. Czy ustanie, pytanie, boć rząd ostatecznie nikogo zmusić nie może, aby pewne towary kupował, albo nie kupował.

AMERYKA.

— (Stany Zjednoczone) bronią się od lat przed wychodźcami, przedewszystkiem przed Japończykami. Obawiają się, że Japończycy szpiegują w Stanach, aby na przypadek wojny znać ludzi i stosunki w Stanach. Prócz tego Japończycy stanowią wielką konkurencję zarobkową dla robotników amerykańskich.

Teraz postanowił senat czyli amerykańska izba panów, że ludziom, pochodzącym z Azji, niewolno w Stanach Zjednoczonych się osiedlać. Jeśli ta uchwała stanie się ustawą, natenczas wszyscy Japończycy muszą Stany opuścić.

Z tego „politycznego“ postanowienia widać, że Stany obawiają się w przyszłości wojny z Japonią.

Wiadomości bliższe i dalsze.

— Redakcja „Polaka“ („Kuryera Śląskiego“) puszcza w świat, przeciwko nam podejrzenie, jakobyśmy się dopuścili fałszerstwa, aby tylko posłowi Korfantomu dokuczyć. To rzekome przez nas popełnione fałszerstwo ma polegać na tem, żeśmy podali za „Gońcem Wielkopolskim“, iż p. Korfański przez cały styczeń aż do połowy lutego, ani razu się nie zjawił w sejmie ani w parlamencie. Redakcja „Polaka“ przejrzała, jak sama twierdzi, wszystkie numery „Gońca Wielkopolskiego“ aż do 7 lutego i owej wiadomości w „Gońcu“ nie znalazła. A więc ztąd podaje nas w podejrzenie, żeśmy tę wiadomość sami sfabrykowali. Otóż naszym zdaniem, jeżeli się ciężkie podejrzenia o fałszerstwo podnosi, to powinnością jest, sumiennie rzecz zbadać, a choćby użyć do tego nawet podwójnych okularów. Tej sumienności w redakcji „Polaka“ nie widzimy, bo ciężkie podejrzenie przeciwko nam w świat rzuca, chociaż ta redakcja bardzo łatwo przekonać się mogła, iż „Gońca Wielkopolski“ pisał to, cośmy dośłownie powtórzyli.

Takie postępowanie redakcji „Polaka“ zostawiamy sądowi wszystkich ludzi uczciwych.

— Baczność górnicy! Jakies nowe „ferajny“ dla górników zamierzają zakładać hakatyści. Tworzenie tych „ferajnow“ już zlecono jakiejś osobie z Wałbrzysza. Nazwa tych „ferajnow“ ma brzmieć „reichstreue Knappenvereine“, to jest niby „wierne dla państwa towarzystwa górników“. Będą to chyba związki lizolapów, które demoralizować będą oświatę i poczucie swego prawa u górników. Należy zawczasu sprawę tę omówić pomiędzy sobą i ludzi mniej światłych i chwiejnych pouczyć, bo inaczey sprawa robotników przez takie związki może być znowu zafarana.

— Kto uprawia proceder obnośny (Gewerbe) od wsi do wsi, od domu do domu, a używa przy tem konia, powinien co miesiąc raz kazać konia zbadać przez powiatowego konowala. To nie nie kosztuje. Trzeba mieć książeczkę, do której konował zapisze, kiedy rewidował konia. — Takie są wymagania policji; kto się do nich nie stosuje, ten się naraża na nieprzyjemności i kłopoty.

— Przestroga. Piszą nam: Od dłuższego czasu podróżuje po Górnym Śląsku kupiec, który się wydaje za brata bądź ks. prob. Skowrońskiego, bądź też Dr. Skowrońskiego z bytomskiego Banku. Na zapytanie otrzymaliśmy odpowiedź, że wyżej wymienieni takiego brata nie mają. Przestrzegamy więc przed owym kupcem. Bądźmy zawsze jak najostrożniejsi!

Bytom. W domu chorych umarł kolejarz z kolei wązkotorowej Przewłoka, który w piątek po południu został na linii Karb-Dąbrowa przez pociąg przejechany. Zmarł wskutek nadmiernego upływu krwi.

Rozbark. Rada gminna uchwaliła, że posiedzieli, którzy niezupełnie są połączeni z kanalizacją gminną, płacić mają tylko połowę opłat kanalizacyjnych. — Spółka akcyjna spadkobierców Gieschego zamierza kopalnię „Blejszarlej“ powiększyć i w tym celu zamierza przełożyć drogę polną, która tam w pobliżu idzie, na grunta gminy, rozbarskiej; poza tem spółka zobowiązuje się zbudować nową drogę na sposób szosowy i zapłacić gminie rozbarskiej 5000 mk, odszkodowania; rada gminna zgodziła się na to. — Na rozszerzenie kanalizacji uchwalono 15 500 marek. — Na zakupno pewnej posiadłości na ul. Dąbrowskiej wyznaczono 56 000 marek. — Maistra budowlanego p. Holzmeistra z Grudziądza wybrano budowniczym gminnym gminy rozbarskiej; nowoobраниy ma od kwietnia b. r. urządzić tu obłąk.

Kamień pod Bytomiem. Obok nowej kopalni „Andaluzya“ ma być podobno zbudowana

cynkownia. W okolicy Kamienia bowiem ta sama spółka, która posiada kopalnię „Andaluzyę“, posiada także kopalnię kruszcu. Wiadomość o nowej cynkowni potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Laurahuta. Ciężkie doświadczenie spotkało rodzinę formierza p. Bulli mieszkającego przy ulicy Wandy. Przed trzema tygodniami zmarł tam 10-letni chłopczyk na szkarlatynę; zeszłego zaś tygodnia w poniedziałek zmarła 17-letnia dziewczyna, także na szkarlatynę. Obecnie jeszcze ciężko są chore na tę chorobę matka i dwoje małych dzieci.

— Na drętwe karku zachorowała tu pewna osoba na ul. Wehowskiego.

Dąb pod Katowicami. Na drętwe karku zachorowało tu pewne dziecko na ul. Wilhelmskiej.

Świętochłowice. W kopalni „Niemcy“ ciężko pokaleczony został walącym się węglem górnik Głogowski.

Katowice. Do lazaretu knapszaftowego odstawiono tu z Bogucic 20-letniego Jana Płachetkę, który napełniając lampę karbidową, został wskutek eksplozji tejże lampy ciężko poparzony po twarzy i rękach. Wątpią lekarze, czy nieszczęśliwy nie utraci całkiem wzroku. Bardzo ostrożnie potrzeba się tedy z lampami karbidowymi obchodzić.

— Fałszywe pieniądze, zwłaszcza sztuki srebrne po 2 i 5 marek oraz złote po 10 marek, wciąż się pojawiają w obwodzie przemysłowym. Niema prawie dnia, żeby tu i owdzie takich pieniędzy fałszywych nie przytrzymywano. Obywatele mają tedy wszelki powód, aby zawsze pilnie zważać na pieniądze przy ich odbiorze.

Wirek. Tyfus w kopalni „Hildebrand“ pojawił się ponownie w kilku wypadkach. Ostatnie zachorzenie stwierdzono tu dnia 23 lutego. Przypuszczają że woda w kopalni będzie zarażona. Wiadomo, że już w lecie 1907 roku na tej samej kopalni sto i kilkadziesiąt górników na tyfus zachorowało.

Mysłowice. Nowe zachorzenie na czarna ospę stwierdzono tu onegdaj w jednym przypadku. Zachorował pewien 30-letni robotnik górniczy.

Zory. Zmarł już syn chałupnika Paweł Zoremba z Boryni w tutejszym lazarecie. Jak swego czasu donosiliśmy, nieszczęśliwy spadł z piętra w stodole na gumno, rozbijając sobie głowę o pewną maszynę.

Rybnik Wielkie kradzieże w Rybniku w nocy na poniedziałek. W składzie zegarmistrza Umlaufa skradziono zegarki i kosztowności za około 1800 marek. W tej samej nocy u ministra piekarskiego Schäfera łapserdacy zdobyli około 400 marek gotówki. Dalej chcieli się włamać do kupca Gluka, ale im się to już nie udało.

Z Pszczyńskiego. (Korespondencya). Zeszłego tygodnia odbyły się rekolekcje dla rolników w domu rekolekcyjnym w Czechowicach na Śląsku austriackim. Stawilo się na nie przeszło 100 rolników, a z tych przeważna część z powiatu pszczyńskiego. Opiekę mieliśmy bardzo dobrą w domu rekolekcyjnym; nauki, po 4 do 5 na dzień, były bardzo budujące i piękne. Polecałoby się usilnie, aby nasz lud, a przedewszystkiem młodzież nasza, w tych zbawicznych rekolekcjach jak najlichnieszy udział zawsze brała, bo to w dzisiejszych czasach obojętności i zepsucia potrzeba się nam iak najwięcej kształcić i utwierdzać we wierze naszej świętej. — Za wszystką pracę i opiekę, jaką nas otoczyli Wielebni OO. Jezuici w domu rekolekcyjnym, składamy staropolskie „Bóg zapłać!“ z całego serca.

Uczestnicy.

Frydląd w Niemodlińskim. J. E. ks. kardynał Kopp darował 10 000 marek na budowę tutejszego nowego kościoła katolickiego.

Nakładem i członkami „Katolika“, spółki wydawniczej z ograniczoną odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Prus w Bytomiu.



Sunlicht Seife

używają wszystkie kobiety, którym zależy na utrzymaniu swojej wyprawy! Łagodność i siła oczyszczająca tego mydła jest niedościgniona, ponieważ jest ono czystym mydłem a tylko to daje gwarancję, że bielizna nie zniszczy przedwcześnie! — Chemicznych wątpliwego rodzaju środków do prania należy przeto unikać!



Najlepsze źródło zakupna
dla odsprzedających

Nowo otwarcie!

We wtorek, dnia 2 marca br. został otwarty

w Bytomiu, przy ul. Dworcowej nr. 12

obok kupca pana Knauer

= skład masła i parowej serowni =

Fritza Bauma z Karłowic-Wrocławia.

Długoletnie istnienie i sława powyższej firmy stanowi o pierwszorzędnym jakościach po cenach jak najtańszych.

Z głębokim uszanowaniem

W zast.: **Richard Conrad Schliwa.**

Telefon nr. 1009.

Codziennie nadchodzą
świeże masło.
Wysyła także najmniejszej
ilości darmo do domu!

Widzieć to musi każdy robotnik

po jak **tanich**, jeszcze nigdy nie bywałych cenach będzie

Dom zakupna dla okazjnych zakupów

towary wasze sprzedawał.

Nie dajcie sobie przeto głowy zawrócić przez krzykliwe jarmarczne ogłoszenia, lecz odczekajcie z zakupnem waszem.

Dom zakupna dla okazjnych zakupów

Bytom, ul. Krakowska 2

tuż przy Rynku.

Otwarcie w sobotę, dnia 6 b.m. wieczorem o godz. 6.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca

na Wielki Post

Augustyn O. da Montefeltro. Konferencje i kazania wielkopostne. Tom I i II po 4.—

Clemens K. O. O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela. Rozmyślanie o gorzkiej Męce Pana naszego J. Chrystusa. 2 tomy 4.80

Dąbrowski T. ks. Kazania o Męce Pańskiej na trzy posty 2.40

Gondek E. ks. Męka Pańska do rozmyślenia w poście i na dnie piątkowe przez cały rok 1.20

Rozmyślanie nad ewangeliami każdego dnia wielkiego postu 1.60

Kazania wielkopostne X. A. K. 2.40

Męka bolesna Pana naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich 2.—

Ferreys ks. Rozpamiętywanie Męki Pańskiej w 14 stacjach 90

Rekolekcje duchowne według anielskiej nauki św. Tomasza z Akwinu 4.—

Sługa Chrystusowy w samotności, czyli dziesięciodniowe rekolekcje według ks. Jana Krasseta 2.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Solidaria
Kolonie
Wpłata 20—40 mk. Od-
płatna m. 8—10 mk.
Kolonie przy-
jęte od 6 mk. Przy-
jęcie darmo. Kat. darmo.
J. Jankowski & Co
Charlottenburg 45.



Oryginalna ceczka ca. 1200
do 1000 szt. najlepszych
solonych

Flustych śledzi,

białomięsne i bardzo za-
komite w smaku 2 mk
Gwarancja za najlepszą
jakość

Herrn-Versandgeschäft
Grimmen 34
Sundische Strasse 246.

Liszaje

mokre i suche, łuszc. skrof.
ekzema, wyrzuty skórne.

rany na nogach

uszkodzenia nog i wrzody.
żęty na nogach chore pańce.

wszystkie rany są często
bardzo niebezpieczne o kto
niezobacz

daremnie się spodziewał

być uzdrowionym, niech
spróbuje najlepszej

Rino maści

wolnej od tuczozn. kwasu.
Puszka mk 1.15 i 2.25. Pi-
sma dziecinnie naderodzą
codziennie. Tylko prawdzi-
we w oryginalnym opakowa-
niu biało-zielono-czerwone
z firmą

Schubert & Co Weinböhla-
Dresden.

Podrobień nie trzeba przy-
taczać. Do nabycia w wszy-
stkich aptekach.

Prywatna klinika Dr. med. Süsskind

Telefon 1268. okulista, Telefon 1268.

Bytom G.-S., Rynek 22

w domu Apteki pod Aniołem.

Przyjmuje chorych:

od 7, 10—12 i od 3—6. W niedzielę od 10—12.

Cennik wiosenny

nasion

polnych, okopowych, leśnych, ogrodowych
wysyła interesantom bezpłatnie

B. Hozakowski, Toruń (Thorn)

Postschliessfach No. 1.

Reparacje kolowców.

Emalowanie, poniklo-
wanie każdego rodzaju
jakoteż części składo-
we, konusy, oprawy,
naciąganie nowego chrur-
— skoro i tania.

Katalog darmo i opł.
Wiktor Deutsch
Gliwice.

Na większy warsztat
motorów i kolowców
na Górnym Śląsku
z opłd. elekt.

Płaszcz 25 mk

Węzł pow. 2.5 mk

Jilia w Katowicach:

ul. Pocztowa 10.

Syn porządnym rodzi-
ców może się natych iast
lub od Wielkanocy jako

uczeń

złogosić. Wolne utrzyma-
nie i nauka Augustyn
Karmalski, mistrz kraw.
Bytom, Tarnogórska 10.

Bank ziemski w Łańcucie

poleca kupno gruntów w następujących
majątkach:

1. Kolokolin

wieś w powiecie rohatyńskim.

480 mórg urodzajnej roli o położeniu cokolwiek
pagórkowatym oraz łąk. Cena gruntów wy-
nosi 30 40 marek za mórg pruski. W Kolo-
kolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu
oraz kopalnia alabastru i marmuru

W oddalonym o 1 km Żurawie znajduje się
kościół rzym.-kat. i szkoła polska. Do około
10 km polskie w Bukaczowie ch, Czerniowie,
Żurawie i Łukawcu żurowskim. W Bukacz-
owach oddalonych o 7 km znajduje się stacja
kolei żelaznej oraz urząd pocztowy i telegra-
ficzny.

2. Olesza i Sawalski

wieś w powiecie buczackim.

500 morgów roli, łąk i lasów. Głębokość stanowi
urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają
tytoni i wszelkie gatunki zboża i roślin
okopowych. Cena gruntów wynosi 300—400
marek za mórg pruski.

Sawalski oddalony o 5 km, a Olesza o 9
km od miasteczka Monasterzyska w którym
znajduje się Sąd powiatowy, urząd podatkowy
stacja kolei żelaznej kościół rzym.-kat., szkoła
polska, urząd pocztowy i telegraficzny oraz fa-
bryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset ro-
botników i fabrykę.

Parafia rzym.-kat., kościół i szkoła polska
znajduje się także w Kowalówce przytykającej
do Oleszy.

3. Ottynia

miasteczko w powiecie tłumackim.

760 morgów urodzajnych roli i łąk, dwu-
kośnych łąk są do nabycia w cenie po 400—700
marek za mórg pruski.

W Ottynie znajduje się fabryka maszyn
i narzędzi rolniczych Bredia.

Prócz tego znajdują się w miejscu: Sąd
powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei że-
laznej, parafia rzym.-kat., kościół, szkoła polska
oraz urząd pocztowy i telegraficzny.

4. Stadnia

w powiecie zloczowskim.

550 morgów roli i łąk. Rola są bardzo uro-
dzajna, bogaty czarnoziem. Cena gruntów wy-
nosi 300—400 marek za mórg pruski.

Stacja kolei żelaznej Skwarzawa oddalona
jest od Stadni o 3 km. W Skwarzawie znaj-
duje się kościół rzym.-kat., szkoła polska oraz
urząd pocztowy i telegraficzny.

5. Zolotki

miasteczko w powiecie podhajeckim.

200 morgów roli i łąk oraz 100 morgów lasu
Pierwszorządne grunty pszenne urodzajny gło-
bok czarnoziem są do nabycia w cenie 300—500
marek za mórg pruski.

Parafia rzym.-kat., kościół, szkoła polska
i urząd pocztowy znajdują się w miejscu.

Stacja kolei Denysów lub Mikulińce-Stru-
sów. Po otwarciu budującej się kolei Lwów-
Podhajce, będzie stacja kolei w oddalonych
o 14 km. Podhajcach

Zgłoszenia nabywców parcel przyjmuję dla
wszystkich tych majątków Bank ziemski w Łań-
cucie, oraz miejscowi delegaci Banku w Kolo-
kolinie, Oleszy, Ottynie, Stadni i Żolotkach.

Część ceny kupna może być rozłożoną do
spłaty na przeciąg najwyższej lat kilku za opłatą
umówionego procentu

Dla nabywców gospodarstw 10-morgowych
i większych tworzy Bank na ich życzenie wódcę
rentowe.

Bank ziemski udziela na życzenie wszelkich
wyjaśnień, a delegaci Banku w miarę możliwości
ułatwiają nabycie materiałów budowlanych.

Trzymacie krowy dojne? Wtenczas

zażądajcie w własnym interesie jeszcze dziś
bezpłatnej przysyłki nowej książki

„Słowa z praktyki!”

Książka ta zawiera dla Was wartościowe
objaśnienia i bywa wysyłana darmo i franko
wszystkim rolnikom, którzy jej zażądają.

Pan-Separator-Gesellschaft in Zilsit 93.

Poskramiacz kaszlu

(Husten-tiner)

apt. Niechoj'a w Wrocławiu
żądają cegieł chorzy w
Goerbersdorf i Wodzis-
ławiu

Niedźwieżnik, przeciw ka-
szlu, katarowi, samie!
W Bytomiu w Starej i
Maryańskiej aptece; w
drogeryjach Wolskiego,
Strempla, Stanisławskiego
Schedona i w wszyst-
kich lepszych drogeryjach
Głównego Śląska

Swój mi smęci!

Polecam bardzo bogato
zaopatrzony skład
obuwia

jak i wykonanie obu-
wia na miarę po naj-
tańszych cenach

Wykonują obuwie na
krzywe i nie normalne
jak i sznurowe nogi. Re-
paracje szybko i tanio.
Karol Vogera, mistrz
szewski, Friedenshuta,
Targowisko 2
Prenzlauer w Berlinie
i Lipsku.

Bankowe pieniądze na 1 i
II miej-
sce są do wypożyczenia.
Zgł pod nr 167 do eksp.
„Katolika”.

15 do 20000 m.

są zaraz lub później na
pierwsze miejsce na grunt
na wsi po 5%, do oddania,
Właściciel wypoż sam.
Agenci nie pożą. Oferty
pod C. W. 162 do eksped.
„Katolika”.

Poszukuję od W. ośka-
nocy

uczni

syna połączonych rodziców,
do mego handlu kolonial-
nego i delikatesowego

Feliks Orlicki,

w Pyskowcach, Rynek

Jest do sprzedania
nowy ceglany

DOM

z pięknymi pomieszczenia-
mi na wsi, Światło elektr.,
wodociąg, kościół, szkoły,
kopalnia w miejscu. Płatn
rocznie przynosi 600 mk.

Cena 15.000 mk., wpłaty
5000 mk., tylko i hipote-
ka. Zapytać u K. Szym-
kowiaka w Bytomiu, ulica
Wielka Błotnica nr. 9.

Skład książek i papieru

i ramowanie obrazów w
Szczecinie jest pod korzy-
stnem warunkami tanio
do sprzedania

Firma Binek Szarlet.

Gwar niefałszowane

wino czerwone 68

za litr 100z. od 30 litr. lub

70 ten. za but. od 12 but.

100z. za zalicz. Bardzo

przyjemne. Listo wolno.

Carl Th. Oehmen

Cobenz n. Rh. 653.

18000 mk. są od 1-go
kwiet. 1909

lub prędzej w całość lub po-
dzielnie na hypotekę do
wypożyczenia

Wdowa Emilia Wilgus,

Miszów.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. (Wypadek na kolei.) W sobotę dnia 27 lutego b. r. wieczorem na stacji bytomskiej przy ranżerowaniu został przejechany przez lokomotywę urzędnik kolejowy, asystent p. Fabian. Odstawiono ciężko rannego do miejskiego domu chorych. Niezależnie był bardzo ciężko pokaleczony, miał bowiem obie ręce przejechane przez lokomotywę oraz inne części ciała pogruchotane. W domu chorych potrzeba go było zaraz zaopatrzyć sakramentami świętymi. Niezależnie po operacji lekarskiej zmarł jeszcze tego samego wieczoru. Nieboszczyk był Niemcem, ale przykładnym katolikiem i wobec pracowników kolejowych ludzkim i uprzejmym człowiekiem.

Kolejowy.
Szarlej pod Bytomiem. (Korespondencja.) W niedzielę dnia 28 lutego b. r. założyliśmy tu Kółko śpiewackie pod nazwą „Halka”. Zgłosili się na razie 28 członków, ale jest nadzieja, że liczba członków i członkiń wnet wzrośnie pokaźnie. Do kasy zebrano zaraz około 30 marek, zwłaszcza dzięki ofiarności p. aptekarza Wolskiego z Bytomia, który znaczną sumę nam darował, aby Kółko zwłaszcza z początku trudności nie miało. Lekcyę śpiewu odbywać się będą co 2 tygodnie raz, i to w niedzielę. Poleca się i zachęca się, żeby tak mężczyźni i kobiety z Szarleja i Piekara, mający głos dobry, wstępowały do naszego Kółka jako czynni członkowie i członkinie. Ci zaś, którzy dobrego głosu nie mają, mogą także do Kółka należeć i z urządzeń Kółka korzystać, w celu poparcia pieniężnego tegoż stowarzyszenia.

Członek.
Kamień pod Bytomiem. (Korespondencja.) Coraz więcej rozszerzają się w naszej parafii w kamieńskiej masońskie i żydowskie gazety nienieckie. Ażeby temu drogę zastąpić, w naszej parafii katolickiej postanowiliśmy mocną walkę z temi gazetami. I dzisiaj też nas Przewielebny ks. proboszcz po kazaniu zabrał głos do parafian, żeby parafianie z daleka trzymali od siebie takie gazety niekatolickie. Parafianie bardzo są wdzięczni Wiel. ks. proboszczowi za zwrócenie uwagi na te niezdrowe stosunki. Katolicy mają czytać i popierać swoje katolickie gazety, a nie różne bezbarwne lub nawet wrogie gazety niekatolickie.

Ruda w Zabrskiem. Na kopalni „Wolfgang” zdarzają się jeszcze zarobki hajerskie od 3 mk. i 20 fen. do 3 mk. i 60 fen. Miejscami hajery muszą drzewo daleko zwozić. Powietrze mogłoby być lepsze. Lampa karbidowa nie pokazuje, gdzie jest lepsze powietrze. Lampa olejowa lepiej to pokazywała.

Frącek z pola.
Zabrze. Fiskalne kopalnie objeżdża od czwartku dnia 25 b. m. naczelnik górniczy p. Schmeisser z Wrocławia z wyższym radcą p. Heinkem. Robotnicy, a szczególnie wydziały robotników, mogłyby mu przedstawić życzenia różne pilne a niezrealizowane robotników.

Od Radzionkowa w Tarnogórskim. (Korespondencja o śpiewie kościelnym.) Kiedy czytałem niedawno korespondencję z Niem. Piekara, jak tam teraz wiele naszych polskich pieśni idzie w niepamięć, bo ich p. organista nie gra, to musiałem przyznać, że macie słusność, kochani Piekarsianie. Ale nie tylko wy ubolewacie nad tą sprawą, bo i w różnych innych parafiach jest tak samo. Słyszałem też sam, jak pątnicy, wracający z Piekara, mówili, że nie ma już tam tego pięknego śpiewu kościelnego, który był dawniej. A że tak jest, mogę i sam potwierdzić. Znam ja Piekary nie od dziś lub wczoraj. Jestem starcem dzisiaj, ale chodziłem do Piekara od dawna, i to za śp. ks. kanonika Ficka, i za śp. ks. Purkopa, i za śp. ks. Nerlicha, i chodzę do dziś dnia, więc wiem. Coby powiedział, gdyby wstał z grobu, śp. ks. kanonik Fick, ten światobliwy kapłan, który prawdę wyprorokował, mówiąc, że dopóty będzie wiara żywa, w narodzie i dobrze na świecie, dopóki ludzie będą się trzymać swej mowy ojczystej — coby on powiedział na dzisiejsze stosunki? — A kiedyś czytał, mili Piekarsianie, że wasze Towarzystwo ze sali wygnali, ponieważście do „ferbandu” berlińskiego nie chcieli przystać, to mi przyszły na pamięć słowa śp. ks. proboszcza Widury z Wieszowy. Gdy go tam bowiem parafianie pytali, co im radzi o „ferbandzie”, to on podniósł oczy do góry i rzekł: „Tak, jak wam Bóg nie pomoże i wy sami sobie, to wam „ferband” wcale nie pomoże. A był to kapłan bardzo zacny, który był gotów życie dać za wiarę, bo kiedy była walka kulturalna najaciętsza a ja tam byłem u niego z pewnym rektorem, to on nam tak powiedział: Bydło farskie posprzedawam, pole powynajmuję, a potem będę gotowy, czy na wygnanie, czy do więzienia, czy na śmierć; to mi będzie wszystko jedno, ale do rządowej wiary nie przystanę. — Kiedyś zaś czytał korespondencję skądinąd, że i tam p. organista nie chce pieśni polskich we większej ilości grać, to mi przyszła na myśl różni dawni organisci i pomarli już kapłani nasi, którzy pamięć dzisiaj jeszcze żywa w narodzie. Przypomnę tutaj proboszcza z Michalkowic śp. Stabi-

ka, bez którego żadna większa uroczystość po naszych kościołach się nie odbywała. Znałem go dobrze, a pierwszy raz widziałem go w Radzionkowie; kiedy ś. p. ks. Piotr Letocha miał prymicye w kościele radzionkowskim, to śp. ks. proboszcz Stabik miał tam kazanie, z którego jeszcze dzisiaj dużo pamiętam, chociaż już temu będzie (według mego liczenia) około 56 lat. Na Górze św. Anny śp. ks. Stabik miewał często kazania. Gdy go tam ostatni raz słuchałem, mówił, iż już tam na tem miejscu (w Dolinie Józafata) wygłasza kazanie po raz trzydziesty. I tento tak gorliwy kapłan wielce lubił nasz polski kościelny śpiew, i on zdziwili się dzisiaj, gdyby widział, iż w niektórych parafiach ten śpiew się zaniedbuje i lud się skarży na to musi. — A cóż powiedzieć o sławnym kapłanie ks. Szafranku z Bytomia? Był to mąż Boży, który wielce o dusze ludzkie dbał, ale też i o dobro doczesne ludu wielce się troszczył. On był też wielkim miłośnikiem śpiewu polskiego. Kiedy on raz przyjechał do śp. ks. proboszcza Mastalskiego do Radzionkowa na majowe nabożeństwo, i gdyśmy zaśpiewali „Królów Niebieskich”, to mu się tak upodobało, że wszedł na ambonę i powiedział te słowa: Kochani parafianie radzionkowscy, zaśpiewajcie jeszcze raz „o Królowej Niebieskiej”, bo mi się bardzo ten wasz śpiew podoba! I zaśpiewaliśmy jeszcze raz tę pieśń nabożną. — A co powiedzieć o śp. ks. Bonczyku z Bytomia? Był to także bardzo gorliwy kapłan. Choć we własnej parafii wiele pracy miał, to on jeszcze i do Radzionkowa dojeżdżał. Raz w każdą niedzielę pośnią o szóstej wieczorem wygłaszał kazania pośne, tak przejmujące, że i z innych parafii ludzie na nie chodzili. A i ten kapłan był wielkim miłośnikiem śpiewu kościelnego polskiego. — I mógłbym jeszcze wiele pisać o takich światobliwych i gorliwych kapłanach, którzy wszyscy śpiew polski lubili i pielegnowali. I dlatego mi smutno, kiedy dziś czytam tak często, że ten śpiew nasz piękny zaniedbują. Ale parafianie powinni nie ustawać w domaganiu się lepszej opieki dla polskich pieśni nabożnych; niech się porozumiewają z księżmi, z Wiel. proboszczami; niech radzą, i niebłędnie niech zaradzą. Śpiew nabożny w naszych kościołach wiele znaczy, bardzo wiele — i będzie źle, bardzo źle, jeżeli ten śpiew podupadnie! — Już kończę, bo już tego za wiele napisałem.

Starzec.

Zależe. Zatruty gazami został na zachodnim polu szybu „Reke” stróż tamowy Baron ze Zależa. Znalezione go bezprzytomnego, zatrutego gazami. Próby ocucenia go pozostały bez skutku.

Katowice. (Zemścił się.) Pewien pijaczyna, gdy mu w pewnym szynku na ul. Pocztowej nie chiano już nalać, powybił w tymże szynku okna. Ujęto go i zapisano do kary. Pewnie nieraz tego czynu pożałuje.

Gilwice. Szpaki już powróciły. Może jeszcze cokolwiek wcześniej — a może (kto wie) powrót ich jest na czasie, bo od kilku dni wiosna się robi na gwałt. Po nader mroźnym i śnieżnym lutym nastał marzec i jakby ręka przewróciła: śniegi tańszą szybko i w powietrzu czuć wyraźnie wiosnę.

— Srogą bójkę stoczono znowu podczas ostatniego jarmarku na ul. Wrocławskiej. Wielką waleczność i brutalność okazywał tam pewien rzeźnik. Że też to ten marny ród ludzki nie może żyć zgodnie!!

Z Pszczyńskiego. Przegląd kłaczy odbędzie się we czwartek, 11 marca o godz. 9 w Warszowicach, przed oberżą Sleziony, a po południu o godz. 2 w Pszczyńce przed księżęciami stajniami; w piątek 12 marca br. o godz. 9 w Starym Bieruniu przed oberżą Seiberta a po południu o godz. 3 w Mikołowie na targowisku bydłem.

Paprocany w Pszczyńskim. Nauczyciel p. K., który urządził „elternabent” w Paprocanych, donosi nam, że korespondencja o tym „abencie” zawierała rzeczy nieprawdziwe. Co do rzeczowego sprostowania, podajemy z tego doniesienia: Nieprawda jest, jakoby usiłowania tego nauczyciela, aby we Wielkiej Wiśle urządzić „elternabenty”, nie udały się z tego powodu, że on nie żył w zgodzie z tamtejszymi gospodarzami. Dalej nieprawdą jest, jakoby dzieci w Paprocanych, obdarzone łakociami za odgrzywanie „elternabentu”, wzbudziły zazdrość u innych dzieci, które łakoci nie dostały, ponieważ obdarzenie dzieci odbyło się w innej izbie osobno. — Tyle co do faktycznego sprostowania. Dodać musimy, że pan. K. powłada o naszym korespondencie iż on (korespondent) zdaje się być przeciwnikiem wszelkiego postępu kulturalnego, a to jedynie z tego powodu, że się sprzeciwia „elternabentom”. Z tego wyrażenia się p. K. wynikałoby to, iż „elternabenty” są lub dają postęp jakiś kulturalny. Mniemanie takie jest jednak bardzo błędne, bo celem głównym „abentów” jest nie postęp kulturalny, ale germanizacja, a ta chyba postępem kulturalnym nie jest, bo gdyby nim była, to chyba się cały światby germanizował, dążąc do tego niby,

postępu kulturalnego. Tymczasem nie widzimy nigdzie na świecie, aby się germanizował. U nas się germanizują niektórzy tylko z głupoty.

Pszów w Rybnickiem. W kopalni „Anna” zabici zostali walącymi się węglami i kamieniami w piątek rano 17-letni nasypacz Tytko i 25-letni górnik W. Wojak, obaj z Pszowskich Dołów. Niezależnie odstawiono do kostnicy lazaretu w Rvdultowach. Wojak pozostawił wdowę z dwójkiem dzieci, we wieku 1 i 2 lata. Od 1 września 1908 dotąd zabiło na tej kopalni już pięciu ludzi.

Ze Strzeleckiego. Fabryka w Szymiszowie miała w r. 1908 zysku 623 tys. i 239 mk. Z tego odpisano na zużycie maszyn, budynków itd. 233 602 mk. Dywidenda czyli zysk dla akcjonariuszów wynosi 9 mk. od sta marek kapitału. Za r. 1907 było 11 procent. Fabryki, grunta i t. d. mają wartości 2¼ milionów mk. Tego roku ceny cementu będą niższe, ponieważ pod Opolem powstały dwie nowe fabryki.

Z Kozielskiego. Ksiądz kapelan Oblączek został mianowany proboszczem w Łęczcach, gdzie parafia jest osierocona wskutek zgonu śp. ks. proboszcza Mańki.

— **Pięcioletnie** dziecko sierżanta Łukosika w Koźlu (w domu rodzinnym poza koszarami) spaliło się na śmierć, ponieważ w niewiadomy sposób zapaliło się na niem ubranie.

Opole. Zbiegł z wojska tutejszego pewien rekrut w ubraniu cywilnym, ponieważ mu nie dano urlopu. Pojechał do Wrocławia, a stąd dalej, ale go już ujęto i do Opola odstawiono. Czekają go dotkliwa kara za tę lekkomyślność.

Jelenia Góra na Dolnym Śląsku. (Złodziej w organizacji). Szklarz Fryc Grützmacher z Libawy, kasjer socjalistycznej organizacji, skradł 569 mk. Nikt go regularnie i porządnie nie rewidował. Jeden z obranych rewizorów sam brał pożyczki z kasy, a nawet kwitu na pobrane pieniądze nie włożył do kasy. Rewizorzy sfalszowali protokoły rewizyjne, byle główna kasa nie spostrzegła kradzieży. Taka była gospodarka socjalistyczna! Sąd skazał Grützmachera na 9 miesięcy więzienia i odebrał mu honorowe prawa obywatelskie na trzy lata. Odbył tak w polskiej organizacji coś takiego się zdarzyło, toby socjaliści roztrąbili to po całym świecie.

Rozmaitości.

* **Kobiety jako paczki pocztowe.** Kobiety w Anglii domagają się prawa głosowania w bardzo hałaśliwy sposób. Bezwzględnie wciskają się do parlamentu i do ministrów, aby swoje zasady głosić. Ponieważ ministrowie nie chcą ich widywać, wzięły się na taki sposób:

Poczta angielska jest obowiązana przyjmować i wysyłać jako paczki pocztowe także żywych ludzi. Przewodczyni związkowa kobiet przyszła na pocztę i mówi:

— Chce wysłać dwie paczki pocztą.

— Gdzie te paczki? — pyta urzędnik.

— Oto stoja. — odpowiada niewiasta i wskazuje na dwie żywe kobiety.

Urzędnik się zafrasował, ale skoro przepis pozwala, nie ma rady. Dał przeto adresy, kazał za każdy 50 fen. zapłacić i przyjął owe żywe paczki.

Jak je jednak dostawić do ministra? Rada w radę; wreszcie posłano listowego z „paczkami” do pałacu ministra.

— Co chcecie? — pyta policyant przed domem ministra, umyślnie tam postawiony, aby kobiet do niego nie wpuszczał.

— Mam tu oddać dwie „paczki” pocztowe, — odpowiada listowy i wskazuje na kobiety.

Policyant się zdziwił, ale nie w ciemie bity, powiada:

— Muszę o tem zawiadomić ministra.

Po chwili wraca i mówi:

— Pan minister nie odbiera tych „paczek”.

Każdemu wolno nie przyjąć paczek, których nie zamówił.

Tedy listowy mówi do żywych „paczek”:

— Muszę was teraz znowu odstawić na pocztę. Odłożymy was na skład, aż was odbierze ta, która was jako „paczki” pocztę oddała.

Wtedy kobiety w krzyk, mianowicie, że na składzie mają pozostać. Uczyniła się wrzawa, ludzie się zbiegli, listowy uciekł, a policyanci mieli wiele biedy, ażeby się „paczek” pozbyć.

Rodzisz! Uczęcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 25 fenigów, z przesyłką 35 fen. Do nabycia w naszej księgarni.

